

Maseczkowe samobójstwo

7 października 2020

Maseczki, którymi się chronimy od koronawirusa są pełne bakterii. Szokujące ustalenia naukowców zmieniają Wasze postrzeganie tego codziennego przedmiotu. Jak pogodzić teraz rządowe restrykcje z faktami? Maseczki, które wszyscy musimy nosić, mają docelowo ograniczać ryzyko zakażenia się koronawirusem. Co jednak, jeśli wraz z ich założeniem narażamy się na inne choroby? Niemieccy badacze przyjrzelili się z bliska maseczkom i byli w ciężkim szoku.

Zbadali konkretnie, co osiada na nich w czasie jazdy komunikacją miejską, wyniki ich obserwacji przedstawił portal PolsatNews.pl. Do analizy wzięto dwadzieścia maseczek jednorazowych, które zostały zużyte w komunikacji publicznej. Okazało się, że po takiej podróży są one pełne bakterii, grzybów, a nawet pleśni. Eksperci zgodnie twierdzą, że w wilgotnym i ciepłym środowisku, które powstaje pod wpływem oddechu, drobnoustroje i grzyby bardzo szybko się namnażają.

Specjaliści przypominają, że maseczkę należy wymieniać, kiedy tylko pod wpływem oddechu stanie się wilgotna. Żeby nie przynieść sobie większej szkody niż pożytku, trzeba pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Przede wszystkim powinniśmy mieć przy sobie zapasowe sztuki maseczek i wymieniać je często. Nigdy nie należy dwukrotnie korzystać z tej samej maseczki jednorazowej. Maseczki wielokrotnego użytku należy natomiast często prać w wysokiej temperaturze.

Jeśli będziemy korzystać z maseczek tak, jak to powinniśmy robić prawidłowo, nie stanie nam się krzywda, taka wersja obowiązuje w mediach, jednak prawda jest taka, że kto ma na to czas? Noszenie maseczek po kilkanaście w kieszeni na dzień? Kto ma na to pieniądze, jeżeli maseczkę należałoby zmieniać, co 20 minut? Wszystko sprowadza się do tego, że należałoby porzucić wszelkie dotychczasowe zajęcia i nastawić się tylko i

wyłącznie na maseczki, które de facto bardziej szkodzą aniżeli pomagają.

Szanowni Państwo, dodatkowo najnowsze badania pokazują, że natężenie dwutlenku węgla pod maseczką jest skrajnie wysokie a przez to niebezpieczne, a jak wiemy maseczki noszą także dzieci, których płuca dopiero się rozwijają. W szkołach dzieją się tragedie, uczniowie mdleją, ktoś kichnie, więc zamykany jest w izolatce, dzieci boją się wysiąkać nos, więc na przerwach po kryjomu robią to w toaletach. To skandal, jak niszy się zdrowie Polek i Polaków.

Ponad to, mordowana jest Polska gospodarka, w imię testów, których skuteczność to naukowa kpina. Firmy rodzinne budowane przez lata, upadają z dnia na dzień, wielu ludzi popełnia samobójstwa ze względu na koronawirusa, ponieważ zostali napojeni lękiem płynącym z ekranów telewizora. Dochodzi do społecznej psychozy, a to wszystko w imię testów, których skuteczność to naukowa kpina. Na to nie może być zgody, tym bardziej, że Łukasz Szumowski już dziś wspomina o szczepieniach.

Na koniec chcemy przytoczyć pytanie, które coraz częściej pojawia się w sieci a brzmi ono: „Czy Łukasz Szumowski zaplanował zapalenie płuc u Polaków na jesień?” Dlaczego? Otóż po kilku miesiącach niedotlenienia, wdychania nagromadzonych bakterii, zanieczyszczeń i grzybów z maseczek, wysiądą Polakom płuca. I de facto będzie to uzasadniało wprowadzenie przymusowych szczepień, ponieważ „niezawodne” testy potwierdzą, że to koronawirus.

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](https://globalne-archiwum.pl)